Nr. 87. **Kraków, Piątek 22 Lutego 1907.** **Rok XXVI.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Pogrom w Odessie.

(Tel. „N. Reformy" z 22 lutego.)

Odessa. Czterodniowa krwawa gospodarka band „Czarnej sotni" na ulicach Odessy przypomina w szczegółach najkrwawsze epizody poprzednich rzezi. Okazuje się, że „pohulanka" ta była urządzona z wiedzą i za zezwoleniem generała Kaulbarsa i miała być odwetem za wybór żydowskiego posła adwokata Pergamenta ze stronnictwa kadetów.

Pogrom rozpoczął się w dniu 17 b. m. po zgromadzeniu odbytem w rocznicę założenia „Związku prawdziwie rosyjskich ludzi". Po podburzających mowach hr. Kokownicyna i jego wspólników, grupy pijanych bojowców, uzbrojonych w rewolwery, kije gumowe i noże rozsypały się po mieście ze sztandarami, powodując panikę i przerażenie wśród spokojnej ludności. Zaczęło się zwykłe szalone mordowanie napotkanych obywateli. Dzika orgia przybierała zastraszający charakter. W różnych końcach miasta, szczególniej na Mołdawance, utworzyła się samoobrona, z którą bojowcy Związku narodu rosyjskiego mieli kilka starć, ale kozacy szybko rozpraszali samoobronę. Prawie jednocześnie na ulicach Mieszczańskiej, Szpitalnej i Sadowej zaczęła się wymiana strzałów. Na ulicach grzmiały salwy i rozlegały się rozdzierające krzyki mordowanych. Na ulicy Mieszczańskiej bojowcy rozdarli na sztuki młodego żyda; powykręcano mu ręce i nogi, twarz okaleczono. Ciężko raniono także stróża, który bronił przystępu do podwórza, na którem ukryli się żydzi.

Ilość ofiar jest olbrzymia. Są ranni także i wśród czarnosecinców.

Z nastaniem zmroku miasto się wyludniło. Teatry, restauracye i kawiarnie opustoszały.

W nocy olbrzymi tłum związkowców poszedł przed pałac dowódcy wojsk i urządził manifestacyę patryotyczną. Kaulbars dziękował tłuszczy z balkonu i prosił, by zachowywała się spokojnie.

Pomimo to mordowano dalej z dawnem zezwierzęceniem.

Panika w mieście olbrzymia. Ludność odjeżdża masami.

Stołypinowi przesłano telegramy, zawierające błagania o położenie tamy samowoli.

Uniwersytet i wyższe kursy żeńskie zamknięto i postanowiono otworzyć dopiero w dniu otwarcia Dumy, w tem przeświadczeniu, że Duma przedsiębierze środki przeciwko czarnemu terorowi w Odessie.

Zuchwalstwo bojowców czarnosecińskich było tak wielkie, że napadali oni nawet na policyantów, broniących ofiar pogromu. W liczbie pobitych i pokaleczonych są też stójkowi i rewirowi.

Rozbito wiele sklepów.

Bilans pogromu.

Odessa. Według urzędowych wykazów w ciągu 4 dni zabito i poraniono 280 osób; rozbito 3 szynki, 1 herbaciarnię i rozgrabiono kilkadziesiąt sklepów.

Druga Spirydonówna.

Odessa. Uczennica wyższych kursów Geszelinówna, która roznosiła odezwy bloku demokratycznego, została aresztowana i odstawiona do cyrkułu Bulwarnego.

Następnego dnia odwieziono ją w stanie bezprzytomnym do szpitala dla obłąkanych.

Rodzicom odmówiono wydania córki.

Odessa. Na skutek telegraficznego polecenia Stołypina policya położyła koniec gwałtom czarnych sotni. Uwięziono 60 czarnosotieńców i rozpoczęto śledztwo przeciw sprawcom i winnym zaniedbania obowiązków (Zwykła komedya! Przyp. Red.).

Katastrofa okrętowa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 22 lutego).

Londyn. (B. Reutera). Przybywający z Londynu holenderski parowiec „Berlin" rozbił się wśród burzy koło Hock van Holand. Na pokładzie znajdowało się 141 osób, w tem 91 pasażerów. Wszyscy zatonęli. Parowiec został rozerwany przez środek. Przednia część okrętu zatonęła. Pasażerowie i załoga znajdowali się na tylnej części okrętu, która jeszcze wystaje z wody.

Rotterdam. Agenci linii Harwich—Hock donoszą, że na okręcie „Berlin" znajdowało się 120 podróżnych i 60 z załogi, razem 180 osób. Nazwisk osób, które zginęły, nie można było jeszcze dotąd stwierdzić. 25 trupów wyrzuciła woda wczoraj przed południem na ląd. Dwie osoby się wyratowały, a to jeden podróżny Anglik i jeden ze służby okrętowej. Anglik jest dotąd jeszcze nieprzytomny. — O godzinie 11 przed południem spostrzeżono na pokładzie rozbitego okrętu kilka osób, ale jest bardzo wątpliwem, czy uda się oprócz wspomnianych dwóch jeszcze kogo wyratować.

Londyn. Jak donosi dyrekcya kolei, na okręcie „Berlin" znajdowała się także poczta, która w całości przepadła. Okręt ugrzązł na ławie piasczystej. Podczas katastrofy panowała na morzu tak silna burza, że wszelki ratunek był niemożliwy. Jak urzędownie stwierdzono, między osobami, które zginęły, znajdował się także kuryer królewski Artur Herbert i 19 członków chóru niemieckiego towarzystwa operowego, które niedawno dawało przedstawienia w Londynie w Conventgarden.

Rotterdam. Towarzystwo operowe, znajdujące się na pokładzie okrętu „Berlin", składało się z 35 osób i jechało do Dortmundu. Wszyscy zginęli, z wyjątkiem niejakiego Deningera, który spóźnił się i nie odjechał.

Rotterdam. Do wczoraj popoł. wydobyto 25 zwłok, ofiar katastrofy okrętu „Berlin". Jedną osobę wyratowano i przewieziono na ląd. Jak donosi „Handelsblad", łodzie ratunkowe czyniły jak największe wysiłki celem niesienia ratunku rozbitkom, jednakże z powodu gwałtownej burzy było niemożliwem zbliżyć się do rozbitego okrętu.

Amsterdam. B. Reutera donosi z Hock o godzinie wpół do 1 po południu: Kadłub okrętu „Berlin" ugrzązł. Na pokładzie znajduje się jeszcze kilka osób, które — jak się spodziewają — uda się wyratować po nastaniu odpływu morza. Tylko jedną osobę udało się przewieźć na ląd, a to kapitana Parkeson.

Hock. O godzinie 4 po południu łódź ratunkowa ponownie wyruszyła, ale wszelkie usiłowania były daremne. — Dotąd wydobyto 30 zwłok, między temi 5 z załogi.

Na wiadomość o katastrofie przybyło tu kilku ministrów.

Hock. Dotąd wydobyto 29 zwłok, w tem 3 kobiet i jednego 5-letniego chłopca. Jak słychać, miało koło wyspy Rozenburg wypłynąć kilka zwłok. Liczbę jeszcze żyjących, których widać na wystających nad wodą resztkach okrętu „Berlin", oceniają na 10. Ale zachodzi obawa, że i oni w ciągu nocy zginą.

Amsterdam. „Handelsblad" donosi w sprawie katastrofy jeszcze następujące szczegóły: Dotąd nie udało się stwierdzić, czy na szczątkach „Berlina" znajdują się jeszcze żyjący, gdyż łódź ratunkowa nie mogła tam dotrzeć.

„Telegraph" donosi, że w tylnej części okrętu widać tylko jeszcze małą jej cząstkę. Znajduje się na niej jeszcze kilka osób, ale jeżeli morze będzie dalej tak wzburzone, ratunek ich będzie niemożliwy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 22 lutego.

Sprawa studentów ruskich.

Lwów. Strajk głodowy aresztowanych studentów ruskich wczoraj się rozpoczął.

Wczoraj rano rozpoczął sędzia śledczy konfrontacyę oskarżonych ze świadkami. Przybyli oni w liczbie około 50 i zajęli miejsca we wielkiej sali rozpraw w dwóch ławach przeznaczonych dla sędziów przysięgłych i kilka ław w audytoryum. Byli tam studenci, którzy d. 23 stycznia znajdowali się w auli, aby wziąć udział w promocyi, 2 doktorów, dalej rodziny promowanych, prof. uniwersytetu Chlamtacz i Ochenkowski, później przybył rektor uniwersytetu Gryziecki, prof. Bruchnalski i ofiara napadu sekretarz uniwersytetu prof. Winiarz, który przybył z obandażowaną głową i ręką, pedel uniwersytetu i kilku woźnych. Świadkowie rozpoznali dotąd 25 studentów, którzy brali udział w napadzie na aulę, a dr Winiarz poznał tego studenta, który uderzył go laską. Dziś konfrontacya będzie trwała w dalszym ciągu.

Wiedeń. „Zeit" donosi: Minister sprawiedliwości, który wyjechał do Abbazyi, wezwał sąd lwowski, aby o stanie śledztwa przeciw ekscedentom ruskich przedłożył mu dokładne sprawozdanie. To sprawozdanie spodziewanem tu jest dzisiaj. Sądzą, że minister sprawiedliwości zarządzi jak najszybsze ukończenie śledztwa a następnie bezzwłoczne uwolnienie aresztowanych.

Do interwencyi bezpośredniej ministerstwo nie widzi powodu.

Wiedeń. Jeden z redaktorów „N. Fr. Presse" miał dziś posłuchanie u ministra oświaty w sprawie aresztowanych studentów ruskich. Minister oświadczył, że w drodze urzędowej władze uniwersyteckie otrzymały polecenie działania uspokajająco na stosunek studentów polskich do ruskich.

Sprawa ekscedentów ruskich rozstrzygniętą będzie zgodnie z przepisem prawa, a rząd zamierza zająć bezstronne stanowisko.

Proces „Straży".

Poznań. Przed tutejszą Izbą karną odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw członkom głównego zarządu polskiego Towarzystwa „Straż". Oskarżeni byli: prezes Towarzystwa Kościelski, poseł Stychel, poseł Dziembowski, poseł Mielżyński, poseł do Sejmu Mizerski i ks. Zdzisław Czartoryski, radca miejski Cegielski, dr Gantkowski, dr Kubacki z Pleszna, dr Karaszewicz z Tuchli, adwokat Seyda z Katowic, Karol Rose, inżynier z Freidenau pod Berlinem, aptekarz Zygmunt Groczowski, właściciel cukierni Pfinzner — wszyscy o przekroczenie ustawy o zgromadzeniach. Oskarżeni, z wyjątkiem członków parlamentu i Sejmu, przeciw którym na razie postępowanie wstrzymano, zostali skazani na grzywnę pieniężną po 30 marek.

Walka o język polski.

Berlin. Hr. Ballestrem, członek stronnictwa centrum i syn byłego prezesa parlamentu, wystąpił onegdaj w Sejmie pruskim przeciwko polityce rządu pruskiego względem Polaków, dowodząc, że środki, stosowane przez rząd pruski, podżegają narodowy ruch polski, zamiast go powstrzymywać.

Poznań. Władze wydaliły z gimnazyum w Ostrowie 18 uczniów, z gimnazyum zaś w Gnieźnie 8 uczniów za popieranie strajku dzieci polskich w szkołach ludowych.

Koalicya w parlamencie niemieckim.

Berlin. Frakcye parlamentarne, wolnomyślna partya ludowa, wolnomyślne zjednoczenie i niemiecka partya ludowa, postanowiły przy utrzymaniu swych odrębnych organizacyj połączyć się dla wspólnej akcyi w Sejmie Rzeszy.

Z ruchu wyborczego.

Praga. Na 2-go i 3-go marca zwołano tutaj kongres mężów zaufania partyi młodoczeskiej. Na porządku dziennym rewizya programu i zmiana organizacyi, wybór komisyi, dyskusya polityczna.

Praga. „Narodni listy" konstatują, że koncentracya stronnictw czeskich została rozbitą i cała akcya ukończoną. Ostatnim powodem rozbicia się koncentracyi była niezgoda co do rozdziału mandatów.

Wiedeń. Minister Pacak otrzymał z kilku gmin miejskich i wiejskich w Czechach oraz z Kutnej Hory zaproszenie do kandydowania.

Z Sejmu węgierskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 lutego).

Budapeszt. Sejm przyjął wczoraj w drugiem czytaniu ustawę o ubezpieczenia robotników.

Polepszenie płac nauczycieli ludowych.

Budapeszt. Minister oświaty hr. Apponyi przedłożył wczoraj w Sejmie projekt ustawy w sprawie uregulowania płac nauczycieli szkół ludowych. Minimum płacy ustanowiono od 1000 do 1200 koron. Płaca ta przez dodatki wzrastać będzie w ciągu lat 30 do 2400—2600 koron. Oprócz tego nauczyciele muszą otrzymać odpowiednie pomieszkanie, a na wsi także ogród. W Budapeszcie i okolicy, jakoteż w Kołoszwarze, Rjece nauczyciele żonaci i nauczycielki zamężne otrzymają odpowiednie dodatki.

Sprawy ugodowe.

Budapeszt. (Komisya ekonomiczna). Przed zagajeniem dyskusyi nad autonomiczną taryfą cłową przewodniczący hr. Batthyanyi w dłuższem przemówieniu przedstawił przyczyny przystąpienia do obrad nad tą ustawą. Z inartykułowaniem jej nie można z różnych przyczyn dłużej zwlekać. Według oświadczeń rządu austr. z czasów ostatnich uważałem za swój obowiązek zwołać komisyę, by członkowie jej mogli objawić swe zdanie wobec widocznej chęci po stronie austr. przewlekania rokowań ugodowych.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi ekonomicznej oświadczył minister handlu Kossuth, iż rząd dlatego zdecydował się w komisyi wziąć pod obrady węgierską autonomiczną taryfę cłową, aby ona uzyskała następnie moc ustawową. — Rokowania ugodowe z Austryą już się tak przewlekają bez rezultatu, że nie można było kraju dłużej i to przez nieograniczony czas pozostawiać w niepewności. Jest też koniecznem, aby nasze zagraniczne traktaty zostały inartykułowane i aby stosunki kraju z zagranicą zostały ustawowo uregulowane. Podstawą tych traktatów jest autonomiczna węgierska taryfa cłowa, która zatem musi być ustawowo inartykułowaną. Na podstawie zawartej w ostatnich dniach z rządem austryackim umowy rokowania ugodowe zostaną dnia 28 b. m. ponownie podjęte, a to bezpośrednio między obu rządami i będą bez przerwy kontynuowane. Naszym zamiarem jest te rokowania do świąt wielkanocnych ukończyć i doprowadzić do porozumienia, albo stwierdzić niemożliwość tego. Decyzya w jednym lub drugim kierunku musi nastąpić w najkrótszym czasie. Możemy wprawdzie taryfę cłową w zasadzie załatwić, jednakże nad szczegółami jej możemy dopiero po owym terminie obradować. Po tym terminie jednakże uczynimy to natychmiast i szczegóły ustalimy w formie, odpowiadającej dojściu do skutku ugody lub jej rozbiciu się i po tym terminie autonomiczna węgierska taryfa cłowa zostanie natychmiast zainartykułowaną.

Po Kossucie zabrał głos referent Laehne (part. niezawisłości), który w dłuższym wywodzie przedewszystkiem wystąpił przeciw twierdzeniu austryackiemu, jakoby uchwalenie autonomicznej taryfy cłowej naruszało postanowienia o wzajemności. Wobec żądania Austryi o zawarcie ugody na czas dłuższy, przynajmniej na lat 20, a gdyby się to nie udało, raczej natychmiast zerwać stosunek rząd obecny i parlament nie są skłonne ekonomiczną ugodę zawrzeć na czas dłuższy, jak na lat 10. Musiałoby więc nastąpić zerwanie ekonomiczne i już z tego powodu jest obowiązkiem rządu poczynić odpowiednie zarządzenia, tem bardziej, że postanowienia o wzajemności obowiązują tylko do końca b. r. Trzeba się więc wystrzegać, aby Węgry nie znalazły się później w położeniu przymusowem. Parlament węgierski trwa przy zasadzie adresu z r. 1905, t. j. przy zasadzie samoistnego obszaru cłowego, i dlatego jest obowiązkiem parlamentu jak najrychlej uchwalić autonomiczną taryfę cłową, nie można bowiem pozwolić, by wrogowie Węgier mogli wyzyskać ewentualne zawikłania na Węgrzech.

Poseł Włodz. Zichy (p. niezawisł.) nazwał postępowanie rządu austryackiego perfidyą i oświadczył się za zerwaniem wspólności ekonomicznej.

Minister handlu Kossuth oświadczył, że po upływie terminu, ustanowionego traktatami

---

KONSTANTY SROKOWSKI.

Szkice finlandzkie.

Helsingfors.

(Ciąg dalszy.)

Po obiedzie trzymarkowym, a więc w Helsingforsie najdroższym i po prostu wykwintnym, ruszyłem na dworzec, aby przewieźć rzeczy do upatrzonego hotelu. Palto moje i torba znajdowały się na tem samem miejscu, gdzie mi je uprzejmy ów jegomość rano ulokował... Wstydziłem się sam przed sobą moich instynktownych obaw i podejrzeń.

Resztę dnia i wieczór postanowiłem spędzić możliwie najprzyjemniej. W tym celu stosownie do informacyj portyera hotelowego, wsiadłem w porcie na mały parostatek, który mnie zawiózł na pobliską wysepkę, a raczej skałę granitową. Na szczycie jej urządzono kawiarnię, która nosi miano „Klipanu". Widok z terasy kawiarnianej bajeczny. Dokoła błękitna toń morza. Horyzont oparty na szeregu czerwonawych wysepek, jak na słupach. Przed widzem wyspa i potężna forteca morska Sweaborg z błyszczącemi w słońcu działami, prawosławnym soborem, pokrytym zielonym dachem i szeregami białych koszar. Przy brzegach wyspy kołyszą się dwa rosyjskie pancerniki, przybrane z jakiegoś powodu w jaskrawą galę i cała flotyla torpedowców. Gęste czarne dymy, wydobywające się z potężnych okrętowych kominów, zanieczyszczają wprawdzie horyzont, ale wynagradzają to fantastycznością, z jaką ogromne ich kłęby przewalają się w przeczystem powietrzu.

W altanie obok terasy gra rosyjska orkiestra wojskowa. Gra cicho jak wszystkie muzyki wojskowe w Rosyi, ale potrójne echo, które odrzucają tu okoliczne skały na głęboko fantastycznie pokrajanych brzegach, poprawia i uzupełnia nieszczególną harmonię „wojennej" orkiestry.

Przy pobliskich stolikach sadowi się liczne towarzystwo. Panowie we frakach, których znaczenia nie umiałem odgadnąć. — Piją poncz szwedzki, palą ogromne papierosy i gwarzą. W jednostajny pogwar rozmowy wpada czasem kaskada srebrzystego śmiechu obecnych pań.

Daleko na krawędzi horyzontu morze zaczyna się czerwienić i krwawić. Po chwili całe to krwawe półkole sinieje, ciemnieje i czernieje, kładąc się na migocącą wodę niby ciężka żelazna obręcz. Nad obręczą zapalają się żółtawe blaski, które podnoszą się w górę coraz wyżej, aż wreszcie wypełniają wnętrze całej kopuły niebieskiej, która tymczasem zdążyła już zblednąć zupełnie i pobieleć. — Nastała biała noc. Dwa pancerniki pod Sweaborgiem zaryczały przeraźliwie, zatrzęsły się i odjechały, wlokąc za sobą szerokie wstęgi wody, spienionej ich potężnemi śrubami. Obok pancerników, jak delfiny, zaigrały torpedowce, dymiąc i pogwizdując.

Od wody pociągnęło chłodem. Parowa szalupa raz po raz przybijała do „Klipanu", przywożąc nowych gości. Ci, którzy już siedzą, obwijają nogi w koce wełniane, ponieważ wilgotne tchnienie morza staje się coraz zimniejszem. Postanawiam zmienić miejsce pobytu.

Wracam na ląd i przez górę obserwatoryum astronomicznego, na której ustawiono prześliczną bronzową grupę Stigella, przedstawiającą rozbitków, dostaję się do Brunsparku. Wspaniały, prześlicznie utrzymany ogród, z bajecznym widokiem na morze i ufortyfikowane wysepki przybrzeżne. W środku ogrodu letni teatr szwedzki. Grają jakąś francuską operetkę w szwedzkim przekładzie. Słucham jednego aktu, ale nic nic rozumiem. Audytoryum wybucha co chwila śmiechem, którego powodów nie znam. Pewien pan obok mnie w krzesłach zauważa to. Zaczynamy rozmowę, która po chwili staje się dla nas obu tak zajmującą, że — wychodzimy z teatru.

Było to dla mnie okolicznością niezmiernie przyjazną, tem bardziej, że z czterech listów polecających, jakie przywiozłem z sobą z Petersburga, dwa najważniejsze okazały się zupełnie bezużytecznymi, ponieważ adresaci zdążyli już otrzymać od generał-gubernatora Bobrikowa „uprzejmą" propozycyę opuszczenia granic Finlandyi na czas dłuższy...

Usiadłszy na wysokim zwale granitowym, gawędziliśmy do późna w nocy. Przed nami na małej wysepce czerniała sylweta szyldwacha rosyjskiego przy ciężkich armatach, a w dali igrała fala morska tysiącznymi blaskami.

Ów pan odprowadził mnie do hotelu. Na pożegnanie wyraził żal, że nie zabiera mnie odrazu do siebie, ale Helsingfors roi się obecnie od szpiegów, a p. Bobrików nie lubi, aby wierni poddani wielkiego księcia finlandzkiego przyjmowali u siebie zagranicznych ciekawych gości, szczególniej dziennikarzy...

* * *

Poszliśmy do „Ateneum", galeryi narodowej. Kilkanaście niewielkich sal wszystkiego. Lecz stosunkowo wiele ciekawych obrazów. Sztuka fińska jest jeszcze bardzo młoda. Fizyognomia jej niezupełna jeszcze i nie całkiem plastyczna. Teraz już jednak cechuje ją powaga, szczerość i sumienność w malowaniu przyrody. Więcej w niej spokoju, niż dramatyczności. Więcej znakomicie zaobserwowanych i odczutych pejzażów fińskich, niż scen wzruszających, jaskrawych kontrastów i kipiącego, ruchliwego życia.

Kilka pierwszych sal reprezentuje początek nowożytnej sztuki fińskiej, początek niedawny bynajmniej, bo odnoszący się zaledwie do szóstego dziesiątka lat ubiegłego wieku. Przeważa tu maniera düsseldorfska i to nie w najlepszych objawach. Dopiero w czwartej sali, poświęconej Ekmanowi, opuszcza przybysza znudzenie. Obrazy z „Kalewali", n. p. „Pieśń Wejnomöjnena", pendzla tego właściwego twórcy fińskiego nowożytnego malarstwa, odznacza się ogromną fantazyą, subtelnym i czystym rysunkiem i przepysznym, głęboko nastrojowym kolorytem. Wiszący tuż obok pejzażysta Holmberg i żanrzysta Jansson uzupełniają całość tej pierwszej kartki rodzimej sztuki. Północnofińskie pejzaże Holmberga tchną istotnie chłodem i smutkiem tak przejmującym i szczerym, że niepodobna odmówić słuszności krytyce fińskiej, która stawia go na czele swoich pejzażystów.

Za Holmbergiem idą uczniowie jego, Musterholm i Lindholm, obaj godni swego mistrza, obaj w każdym calu oryginalni i obaj w pewnym kierunku nieprześcignieni. Musterholm jest mistrzem w malowaniu księżycowego pejzażu z tajemniczemi jeziorami fińskiemi. Rówieśnik jego, Lindholm, stwarza nieporównane brzegi morskie i lasy.

W środkowych salach panuje niepodzielnie paryski naturalizm, którego wszystkie wdzięki i zalety znajdują tu wyraz w potężnej indywidualności artystycznej znanego zresztą i za granicą Edelfelta. Jest to pan zarówno wielostronny, jak obfity w pomysły. Niektóre jego obrazy, n. p. „Nabożeństwo na Sekärach", „Chrystus i Magdalena", utrzymane w fińskim charakterze, są po prostu brawurowemi koncertami mistrzowskiego, a wysoko inteligentnego malarza. Niezwykłą tę jego inteligencyę widać najlepiej w jasności, z jaką pojmuje obrany temat, i trafności, z jaką harmonizuje w nim i szereguje szczegóły.

Na wyżynach, na które sztukę fińską podniósł Edelfelt, czują się bardzo dobrze dwaj z najmłodszych, Ernefelt i Gallen. „Wypalanie lasu" pierwszego jest skończonym aktem subtelnego naturalizmu i głębokiej melancholii. Dwie te cechy nie opuszczają Ernefelta w żadnem jego dziele. Tylko ich natężenie bywa rozmaite. Gallen jest zupełnem przeciwieństwem Ernefelta. Obdarzony potężną fantazyą, silny w ruchu i kolorze, lubuje się w gwałtowności przechodzącej nieraz aż w brutalność. Tematy zawsze prawie fantastyczne, czerpane najczęściej z „Kalewali", która fantastycznością swoją najbardziej widocznie przemawia do duszy artysty, przetwarzają się pod jego rozwichrzonym pendzlem w coś, na co Niemiec ma bardzo trafne wyrażenie — „gruselig".

Obok tych dwóch grupuje się cała plejada jeszcze młodszych. Ci hołdują przeważnie najnowszej sztuce. A kilku z nich pozostaje wprost pod wyraźnym wpływem Tooropa.

Rzeźba jest mniej obfita w dzieła i imiona. Chociaż i tu taki Runeberg (syn poety), Wikström, Wallgrom i Stigell wysuwają się daleko poza granice znośnej przeciętności.

* * *

Potrzeba już wyjeżdżać. Dwóch znajomych moich każe mi jeszcze oglądać prześliczną grecką budowlę archiwum senatu, rozkoszować się bareliefami Wikströma na frontonie pałacu Sejmu i pięknemi plafonami Ernefelta w uniwersyteckiej auli. Wieczorem młodzież szkolna urządza sobie regaty. Dziewczynki i chłopcy wiosłują zawzięcie. Krzyk i gwar panują zarówno wśród ścigających się na wodzie, jak wśród widzów na brzegu. Regaty takie powtarzają się tu bardzo często, bo szkolnictwo fińskie dawno już uznało za jedno ze swoich głównych zadań fizyczne wychowanie młodzieży.

Za tydzień Helsingfors przystroi się na przyjęcie swoich najdroższych gości — kilku tysięcy rybaków ze Sckärów, którzy raz na rok przyjeżdżają do stolicy, aby zabawić się i posłuchać odczytów i wykładów, jakie wygłaszają dla nich wówczas w Uniwersytecie ludowym najpierwsze powagi literackiego i naukowego świata fińskiego. Odbędzie się wówczas szereg festynów ludowych, przedstawień popularnych i koncertów, które znowu na cały rok wzmocnią świadomość narodową mieszkańców ubogich samotnych wysepek, zacieśniając jeszcze bardziej węzły solidarności narodowej. (Dok. nast.)

handlowemi, t. j. po r. 1915, względnie 1917, w żadnym wypadku nie nastąpi utrzymanie obecnego stanu (Żywe oklaski).

Następnie po dłuższej jeszcze debacie komisya przeszła do dyskusyi szczegółowej.

Ugoda.

Budapeszt. „Bud. Hirlap" donosi, że między obu rządami stanęła umowa, że rokowania ugodowe mają być ukończone definitywnie do ostatniego marca.

Pogrzeb ks. Koburskiej.

Koburg. Wczoraj odbyło się uroczyste złożenie do grobu zwłok księżnej Klementyny.

Kartel naftowy.

Wiedeń. Kartel naftowy wyznaczył na marzec 6%, kontyngentu do sprzedaży.

Wiedeń. — W sobotę odbędzie się tu obiad dworski, na który otrzymali zaproszenie wszyscy ministrowie.

Reforma Izby lordów.

Londyn. W Izbie lordów przedłożył lord Nelten projekt ustawy reformy tej Izby. Aby zmniejszyć zbytni wpływ dziedzicznych jej członków, żaden z nich nie może zasiadać w Izbie lordów, z wyjątkiem jeżeli piastował jakiś wyższy urząd, lub jeżeli był dwukrotnie wybrany do Izby gmin, lub jeżeli zostanie jako par wybrany, których to dożywotni parowie w liczbie 1/4 ogółu mają wybierać.

Korona ma mieć prawo mianować 100 dożywotnich parów. Liczba biskupów w Izbie lordów ma być zredukowaną. Przypuszczają, że rząd oświadczy się o tej ustawie przy drugiem jej czytaniu.

Burze morskie.

Genua. Straszny orkan wyrządził znaczne szkody. Komunikacya na kilku liniach kolejowych przerwana. Bardzo silny wicher zerwał liny, któremi kilka okrętów było w porcie uwiązanych. Rozbukane w porcie morze uszkodziło kilka pontonów, a jeden zatopiło.

Spezzia. Szaleje tu bardzo silny wicher. Morze wzburzone. W mieście orkan zerwał dachy z kilku domów.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 22 lutego).

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Dotąd wybrano 355 posłów do Dumy, a mianowicie: 62 monarchistów i innych z prawicy, 28 umiarkowanych, 221 członków lewicy, 44 nacyonalistów. Między wybranymi z prawicy znajduje się 27 monarchistów i 18 październikowców, a z lewicy 59 kadetów, 27 z grupy pracy, 86 soc.-demokratów i 7 socyalnych rewolucyonistów. Ogólna liczba posłów Dumy wynosi 524.

Petersburg. Monarchiści będą mieć 6% ogólnej liczby mandatów. W kołach dworskich najbardziej zadziwia fakt przyrostu mandatów socyalistycznych.

W gubernii Twerskiej socyaliści zdobyli z ogólnej liczby 8 mandatów dotąd 6.

Lublin. Na posła prawosławnej ludności gubernii lubelskiej wybrany został biskup Eulogiusz.

Odessa. Z Baku telegrafują: Od wczoraj toczą się tu na ulicach krwawe walki na tle agitacyi politycznej. Rozlegają się strzały rewolwerowe. Władze wykonawcze są bezsilne wobec podniecenia tłumów. Jest wielu zabitych i rannych. Kilka domów ormiańskich zburzyli Tatarzy.

Rząd a Duma.

Petersburg. Wynik wyborów do Dumy i zwycięstwo lewicy budzi w sferach dworskich coraz większe zaniepokojenie. Stołypin w ostatnich czasach dwukrotnie wzywany był do Carskiego Sioła. Rząd zdecydowany jest na razie nie zrywać z Dumą, lecz uczynić wszystko, aby ją uczynić zdolną do pracy ustawodawczej. Jednem z pierwszych przedłożeń będą ustawy zasadnicze.

— Wczorajsza Rada ministrów pod przewodnictwem Stołypina przeciągnęła się do godziny 3 nad ranem.

Apel do Dumy.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła odezwę do Dumy, która będzie ogłoszona jeszcze przed pierwszem posiedzeniem Izby.

Aresztowanie generała.

Żytomierz. Aresztowano tu przewodniczącego „Związku narodu rosyjskiego", generała Krasilnikowa za to, że wydrukował proklamacyę wzywającą do urządzenia pogromu żydowskiego. (Za kilka dni otrzyma on niezawodnie order. Przyp. Red.).

Zabójstwo agenta policyi.

Białystok. Nieznany młody żyd zastrzelił wczoraj na ulicy Lipowej agenta policyi. Policya nie wpadła dotąd na ślad sprawcy.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 22 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Włócz. i Gw., Katedry św. Piotra.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 40, zachód o godz. 5 min. 7; długość dnia godz. 10 minut 24.

Teatr miejski w Krakowie: „Mężczyzna" Zapolskiej. (Pierwszy występ p. Przybyłko).

Koncert pianistki, Wandy Paltinger Tyberg, w sali starego teatru o godz. pół do 8 wieczór.

Odczyty publiczne: w uniwersytecie ludowym p. Smolika p. t. „Z cyklu: O ludziach, sztuce i kulturze we Włoszech w epoce odrodzenia — Rodzina Borgia w Rzymie" w sali hotelu Kleina o godz. pół do 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: prof. Flacha p. t. „Heine", trzeci i ostatni wykład w auli I szkoły realnej, godz. 6 wieczór.

W sali „Eleuterya" (Rynek gł. 17 II. p.) odczyt p. Konstantego Srokowskiego p. t. „Zarys dziejów wolnościowej myśli rosyjskiej", o godz. 7 wieczór. Bilety po 1 kor. i 50 hal.

Z życia towarzystw: Staraniem Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w auli Collegii Novi o godz. 6 wieczór referat adw. dra Springera z Bochni na temat: „Skutki uznania kogoś za zmarłego wedle obowiązujących przepisów".

W stow. „Związek naukowo-towarzyski" odczyt p. Stachiewicza p. t. „O działalności Bundu" o godzinie pół do 8 wieczór (ul. Grodzka 43, II p.).

Repertuar teatru lwowskiego:

W piątek 22 b. m.: „Starościc ukarany" Nowaczyńskiego.

Kwestya węglowa mimo kilku ostatnich dni cieplejszych nie przestaje być piekącą dla mieszkańców Krakowa, wobec niesłychanej drożyzny węgla w prywatnych składach. Szczególnie uboższa ludność jest wprost zrozpaczona brakiem węgla. Ponieważ do miejskiego składu węgla nie wszyscy się mogą docisnąć, otwarty został drugi skład w miejskiej strażnicy pożarnej, przy ul. Kolejowej. Osoby interesowane mają się zgłaszać do kancelaryi naczelnika straży, gdzie za złożone pieniądze (po 1 koronie za cetnar) otrzymają odpowiedni kwitek, a węgle zostaną odstawione pod pozostawionym adresem. Drugi skład węgla urządzony został przez gminę tylko prowizorycznie, na czas silniejszych mrozów, poczem w ciągu marca zostanie zniesiony. Jak dalece zyskownym okazał się handel węglowy bieżącej zimy, świadczy fakt, że kilku handlarzy, którzy wcześnie zakontraktowali węgiel po niskiej cenie, zarobiło w ciągu 3 ostatnich miesięcy po kilkanaście tysięcy koron.

„Zarys dziejów wolnościowej myśli rosyjskiej". Pod powyższym tytułem odbędą się w piątek dnia 22 b. m. i w poniedziałek 25 b. m. w sali Towarzystwa „Eleuterya" (Rynek 17) dwa odczyty publiczne znanego publicysty p. Konstantego Srokowskiego na dochód „Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego".

Treścią odczytu pierwszego będzie okres: Od Pososzkowa pierwszego rewolucyjnego pisarza rosyjskiego z czasów Piotra W. aż do spisku Dekabrystów. Prelegent omówi dążenia wolnościowe szlachty (za czasów panowania kobiet od Anny do Katarzyny II. włącznie), plany konstytucyjne Aleksandra I. ze szczególnem uwzględnieniem działalności Sperańskiego i spisku Dekabrystów.

Spodziewać się należy, że zarówno temat odczytu niezwykle interesujący i aktualny w chwili obecnej, jak i nazwisko prelegenta, doskonałego znawcy stosunków politycznych rosyjskich, będą silną zachętą dla publiczności do pospieszenia na odczyt, którego dochód zasilić ma fundusz humanitarnej i sympatycznej instytucyi.

Ku czci Elizy Orzeszkowej odbył się dnia 20 b. m. w sali Klubu pocztowego przy licznym udziale publiczności wieczór uczniów gimnazyalnych. Część pierwszą programu otwarł piękny wykład prof. A. Mazanowskiego o Elizie Orzeszkowej, poczem nastąpił śpiew solo ucznia I klasy Hecka, popis na wiolonczeli ucznia Pilawskiego i deklamacya ucznia Tombińskiego. W części drugiej odegrano fragmenty „Wesela" Wyspiańskiego. Najlepiej odegrali role: Stańczyka uczniowie (Pałkowski), Gospodarza (Grodyński), Wernyhorę (Rydel), pana młodego (Starzewski), Czepca (Miller). Role nieme kobiece odegrali uczniowie: Dziurzyński (Isia), Hajduga (Gospodyni) i Jezierski (Hanusia). Publiczność rzęsistemi oklaskami nagrodziła wykonawców. j. r.

Krakowska straż ochotnicza odbędzie walne zebranie w niedzielę 24 b. m. o godz. 10 przed południem w miejskiej strażnicy.

Asfaltowanie ulic. Magistrat miasta Krakowa powierzył asfaltowanie niektórych ulic Austr. Towarzystwu akcyjnemu we Wiedniu, pomimo, że istnieją krajowe firmy, które skutecznie zadania tego podjąć się mogły. Otóż dowiadujemy się, że ta sama firma wykonała w Opawie roboty w ten sposób, że Rada miasta z powodu nader wadliwego i nie odpowiadającego umowie wykonania robót, nie odebrała ich i raz na zawsze wykluczyła tę firmę od dostaw.

Czy nasz Magistrat czuwa nad należytem wykonaniem robót asfaltowych — nie wiemy, ale interes publiczny wymaga, aby taka sprawa doszła do wiadomości organów wykonawczych i spowodowała podwojenie czujności, ze wszech miar wskazanej, jak dowodzi przytoczony wyżej fakt, opisany dla przestrogi przez wychodzącą w Opawie „Freie Schles. Presse".

Koń w niebezpieczeństwie. Wczoraj wieczorem zawezwano miejską straż pożarną na pl. Biskupi, gdzie w stajni przy fabryce lodu wskutek zapadnięcia się podłogi wpadł do głębokiego dołu koń rasowy, przeznaczony do wożenia ciężarów, własność p. B. Straż wyciągnęła konia żywego i nieuszkodzonego.

Tarnów, 21 lutego. (Tow. budowy tanich domów dla urzędników. — Sprawa Resursy urzędniczej). Na odbytym w dniu 12 stycznia b. r. wiecu urzędników i nauczycieli uchwalono zawiązać w Tarnowie Towarzystwo budowy tanich domów i założyć Resursę urzędniczą.

Pierwszy punkt programu przeprowadzono w zupełności. Statut Towarzystwa, które nosi nazwę: „Towarzystwo budowy tanich domów dla urzędników i nauczycieli, zarejestrowane z ograniczoną poręką", został zatwierdzony, a na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 3 lutego, dokonano wyboru rady nadzorczej i dyrekcyi. W dniu 20 b. m. ukonstytuowały się te władze i odbyły pierwsze posiedzenie. Z 11 członków rady wybrano pp.: Radwańskiego Romualda, radcę sądu krajowego, prezesem, Nenyczkę Karola, sekretarza sądu, wiceprezesem, Cyrkowicza Franciszka, oficyała poczty, sekretarzem, i inżyniera Karabińskiego wicesekretarzem.

Z 7 członków dyrekcyi powołano na naczelnych dyrektorów pp.: Sekundę Michała, st. naczelnika kanc., Pilnego Szymona, sekretarza skarbu, i Moczydłowskiego Józefa, starszego inżyniera. Równocześnie podpisano wygotowane przez ustępującego prezesa komitetu, profesora Ciołsza, petycye do ministra skarbu imieniem urzędników państwowych i do Sejmu imieniem urzędników autonomicznych o przyznanie Towarzystwu taniego kredytu.

Sprawa Resursy jest również na najlepszej drodze. — Dotąd zgłosiło się około 300 członków, a w najbliższych dniach odbędzie się walne zgromadzenie, celem wyboru prezesa i wydziału.

Ograbienie domu bankowego. Z Białej telegrafują nam:

Nieznani złoczyńcy włamali się tej nocy do Banku Münzera, na głównej ulicy w Bielsku obok mostu. Wdarłszy się od strony podwórza do środka, wywiercili z tyłu kasę Wertheimowską a wyjąwszy duży kawał ściany stalowej naprzeciwko skarbca, zabrali całą gotówkę w złocie i srebrze około 5000 koron. Do większej kwoty pieniędzy papierowych, znajdującej się w dolnej części nie mogli się dostać. Jak w swoim czasie donosiliśmy, włamano się przed dziesięcioma dniami do urzędu pocztowego w Białej i pomimo gorliwych poszukiwań sprawcy dotychczas nie ujęto. Prawdopodobnie oba włamania popełniła jedna i ta sama szajka złodziejska.

Prawo publiczności. Minister wyznań i oświaty nadał klasom I. do IV. ruskiego liceum żeńskiego t. zw. „Ruski instytut dla dziewcząt" w Przemyślu z ruskim językiem wykładowym prawo publiczności na rok szkolny 1906/7.

Katastrofa w kopalni. Praga. (Tel.). Jak donoszą dzienniki wieczorne z Gniewina, w szybie „Jan" oderwały się olbrzymie masy węgla i zabiły 4 górników.

Odznaczenia i mianowania. (Tel.) „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym Kornelowi Kossowiczowi krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Przy najwyższym trybunale obrachunkowym radca rachunkowy Henryk Rzepiński zamianowany starszym radcą rachunkowym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

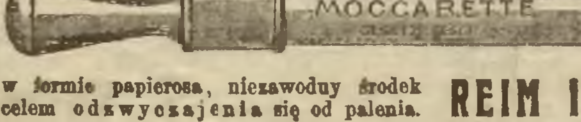
Kursa telegraficzne.

Wiedeń 21 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 270·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 281·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 252·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 250·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 22·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 445·—. Clary 40 zł. m. k. 139·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 80·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 93·—. Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 56·—. Ofen 43 zł. 166·—. Palffy 40 zł. 174·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 46·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salm 40 zł. m. 195·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 83·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 175·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 497·50

Berlin 21 lutego. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż 21 lutego. 3-prc. Renta 95·50. Mąka —·—.





C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1906 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.